TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 23. Października. № 43.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

WINCENTY TEOFIL CHOŚCIAK

POPIEL

Z Bożéj i św. Stolicy Apostolskiéj łaski
Biskup Nominat Płocki.

Wszystkiemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu
oraz Wiernym Diecezyi Płockiéj,
pozdrowienie w Panu.

—

Sprawa to jest Pana, dawcy wszelkiego miłosierdzia i pociechy, iżbym do téj przesławnéj diecezyi Płockiéj od lat tylu biskupa pozbawionéj, ja nieudolny odzywał się dziś głosem pasterza na ten urząd posłanego od Boga. Mamże się tém chlubić? Nie, mili moi, mnie nie przystoi chlubić się jedno w słabości mojéj, [1]) boć czuję niedostateczność moję do tak świętego urzędu. Więc chlubić się będę w Panu, który wybierając mnie dla Was na Pasterza, doda mocy i roztropności do spełnienia trudnego obowiązku. Zabierając przeto ten pierwszy głos do Was, który już Wam odtąd obcym być nie może, a ma być świadkiem przed Bogiem i ludźmi dopełnionych z diecezyą zrękowin, pospieszam Wam oznajmić z czém mnie i po co Pan Bóg do Was posela.

Nie ludzie, ale Duch św. postanowił biskupów, aby rządzili Kościołem [2]); nic dokładniéj w Piśmie bożém nad tę prawdę określoném nie jest: On Sam dał niektóre Apostoły, a niektóre Proroki, a drugie Ewangelisty, a inne Pasterze i Doktory na wykonanie świętych, na robotę posługowania, na zbudowanie ciała Chrystusowego, ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedności wiary i poznania Syna Bożego, a czyniąc prawdę, ażebyśmy rośli w Nim, który jest głową — Chrystus [3]). Tak i ja przez Ojca św. Piusa IX. papieża dziś rządzącego kościołem, w dniu 16. Marca r. b. biskupem diecezyi Płockiéj mianowany i ogłoszony, — nie od ludzi, lecz od Boga z poselstwem do Was przychodzę. — Innéj legitymacyi odemnie nie żądajcie — innéj Wam dać nie mogę, krom téj, którą za pośrednictwem Następcy św. Piotra Bóg mi udzielił. Wy jako katolicy znacie jéj wartość, więc ona wam wystarczy. Gdy powagi świata wobec powagi kościoła wątłe są, — gdy wszystko co doczesne, zmienne jest, — jakież to szczęście! owa pewność, którą my katolicy mamy na łonie kościoła św., to nieprzerwane następstwo biskupów, jawność i siła téj hierarhii, za pomocą któréj poznać możemy prawość Pasterzy, bo Oni idą ku nam z mandatem bożym — z potwierdzeniem papieża, któremu przez Chrystusa klucze i rządy całego kościoła powierzone zostały. Tak było od czasów Apostolskich i tak będzie do końca świata.

Z takim właśnie mandatem Najwyższego Pasterza, przed tysiącem lat przybyli w sąsiednie nam ziemie posłannicy wiary święci biskupi Cyryll i Metody, a potém Wojciech św. Tak powstała jedna z najdawniejszych w Polsce ta przesławna diecezya Płocka. Ginie prawie w wątpliwościach historycznych pierwszy jéj Pasterz Angelotus, który zdaje się, że zasiadł na katedrze tutejszéj za panowania Mieczysława I. Ciągnie się potém szereg sławnych biskupów dobrze zasłużonych kościołowi i ojczyznie: błogosławiona ich pamięć, a prace Apostolskie w księdze żywota świetnemi zapisane głoskami; w téj liczbie ja z rzędu 75. do Was przybywam.

Cóż teraz powiem o tych obowiązkach, które odtąd wpośród Was i względem Was mam sprawować? Wielkie są o! Panie z bojaźnią i drzeniem do nich przystępuję; — lecz jakoś mi je sam, bez mojéj nawet wiedzy nagotował, tak sam bądź mi pomocą i utwierdzeniem w ich wypełnieniu.

Biskup, to Ojciec i Nauczyciel, — te dwa obowiązki spełniać on ma, w sposób od Chrystusa sobie wskazany i wedle przykładu jaki On zostawił. Jest więc Ojcem, a Ojcem z wiary, bo żywi Sakramentami i nauką Ewangeliczną, — odradza i czuwa, jak Ojciec nad dobrém powierzonych sobie dziatek, — to zachęca, to utwierdza, to upomina, to grozi, to w konieczności karże, zabiega dniem i nocą, by wiernym na potrzebach duchownych nie zbywało, — serce jego czuwa, przewiduje niebezpieczeństwa, zapobiega im wszędzie. Tego ojcostwa nic nigdy zniechęcić nie może; nieposłuchany raz natarczywiéj przypomina; — gdy to nie wystarcza, pada na oblicze przed Panem miłosierdzia, błagając, by grzesznego syna oszczędzał, a jego raczéj karał: — a gdy wszystkie środki poprawy wyczerpnie i upamiętania nie widzi, to nieutulony płacze jak Dawid nieszczęsnego Absalona: Absalonie synu mój, synu mój Absalonie! — Ojcostwo to odnosi się do całéj diecezyi, do każdego dobrego uczynku — do wszystkich świętych intencyi zmierzających ku rozszerzeniu królestwa bożego, nic mu obcém być nie może, co tylko dobro dziatek ma na względzie. Ach! Ojcze niebieski, zanim dasz mi poznać te dziatki mi powierzone, daj mi do serca miłość niewyczerpaną, w któréjbym jak w ogniu gorejącym wszystkie ich wady i grzechy spalił, a ich samych miłością ogarnął; daj, by owocem ojcostwa mojego było przemienienie tych dziatek moich na synów światłości.

Jest i drugi obowiązek urzędu pasterskiego, to, że biskup przedewszystkiém jest nauczycielem. Chrystus wysełając w świat Apostołów, powiedział do nich: nauczajcie! [4]) nauczanie więc nieoddzielne od urzędu biskupiego, jest jakoby jego naturą, i wszystkie obowiązki biskupa do tego zmierzają, aby uczył: ztąd Chrystus zowie biskupów *solą ziemi*, ztąd te słowa pisma do nich się odnoszące, by wznosili jako trąbę

---

[1]) II. Kor. XI. w. 30. — [2]) Akta Ap. XX. w. 28. — [3]) Efez. IV. 11. w. 5.

[4]) Mateusz XXVIII. 19.

głosy swoje, [5]) by wołali nie zważając na względy ludzkie. Oni są zasobem wiary, z którego się dary na wiernych rozchodzą; są przedstawicielami nie téj nauki która nadyma, ale która buduje królestwo boże. Oni są głównymi nauczycielami, wszyscy zaś kapłani, którzy po parafiach, lub na innych miejscach naukę wiary ogłaszają, są pomocnikami biskupa i od niego na to winni być posłani, a kto podnosi głos przeciw woli biskupa w przedmiotach wiary i moralności, kto występuje z głosem samozwańczym, ten staje się odszczepieńcem i karom kościelnym ulega.

Apostół Paweł św. w listach swoich do ukochanych dwóch uczniów Tymoteusza i Tytusa, których na biskupów poświęcił, przypomina im ustawicznie ten obowiązek nauczycielski: Opowiadaj słowo pisze do Tymoteusza, opowiadaj słowo, nalegaj wczas i nie wczas, karz, proś, łaj z wszelaką cierpliwością i nauką, bo mówi daléj: przyjdzie czas, kiedy ludzie zdrowéj nauki nie ścierpią, ale wedle swojéj pożądliwości, nagromadzą sobie nauczycieli schlebiających uszom i od prawdy się odwrócą, a do baśniów się obrócą [6]). Czyż te smutne przepowiednie nie stosują się do naszych nieszczęśliwych czasów, gdzie wielu z taką lekkomyślnością odważa się przywidzenia swoje stawić naprzeciw nauki kościoła? gdy ci, co święte miano katolików noszą, pozwalają sobie nie już przeciwko głosowi swoich biskupów, ale przeciwko zdaniu całego świata pasterzy i samego Namiestnika Chrystusowego papieża, w rzeczach wiary i obyczajów innego być zdania? — kiedyż bardziéj jak w obecnéj chwili potrzeba, aby biskupi ten głos swój nauczycielski wznosili, by przypominali owym obłąkanym słowa Chrystusa do Apostołów i ich następców biskupów rzeczone: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi [2]).“ Św. Ignacy męczennik, biskup Antyocheński, a uczeń Apostołów, rozpisując listy już przed samą śmiercią do wiernych rozmaitych miejsc, wszystkim to wielkie oddaje świadectwo: Biskupowi posłuszni jesteście jako Jezusowi Chrystusowi, bez biskupa nic nie czyńcie, bo sam Chrystus przez biskupa diecezyą rządzi.

Szczególniéj do Was Bracia kapłani i pomocnicy moi głos ten zwracam. Cokolwiekby nastąpić mogło, jakiekolwiek próby gotuje Bóg dla naszego kościoła, wasze jedyne miejsce jest, stać przy Waszym biskupie, to jest w rzeczach zbawienia, kierować się jego głosem i jego duchem. Bóg z wysokości niebios błogosławi narodom, gdzie kapłani jednomyślnie trzymają z biskupami, bo tam Kościół św., ta Oblubienica Chrystusowa wesołém sercem służy Panu swemu, żadnych ściśnień nie znając, żadnemi przeciwnemi nie krępowana prawami. Przeciwnie, biada ludom katolickim, gdzie téj jednomyślności w duchowieństwie nie ma! w rozterce, jakimże sposobem przechowa i rozszerzy wiarę? jakim sposobem potrafi wywalczyć zupełną wolność kościoła, to największe szczęście ludów na ziemi?

Dzieje kościoła polskiego świadczą, że mimo zagęszczonych w XVI. wieku herezyi, mimo licznych nieprzyjaznych okoliczności, czystość nauki kościelnéj przechowała się u nas bez skazy, bo zastęp biskupów wsparty gorliwém współdziałaniem kapłanów świeckich i zakonnych, przy boskiéj pomocy potrafił ją ocalić. O! tę drogą spuściznę przekazaną nam od Ojców, przechowajmy nietkniętą, ona nam będzie najpewniejszym zadatkiem łaski bożéj, ona nam nawet zyska szacunek doczesny wśród wielkiéj rodziny katolickich ludów. „Szukajmy przedewszystkiém Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta przydaną nam będzie [8]).“ Dla tego stojąc już na progu mojego pasterstwa, zaklinam Was na miłość Chrystusową, trwajcie w miłości i jedności z biskupem. Zaklinam Was słowy Pawła św.: „Bracia moi najmilsi i wielce pożądani, wesele moje i korono moja, tak stójcie w Panu najmilsi, abyście toż rozumieli, też miłość mając, jednomyślni, jedno czując, nie przez sprzeczanie, ale w pokorze, nie upatrując co swego jest, ale co jest Jezusa Chrystusa [9]).“ Obyście byli Najmilsi na wzór duchowieństwa Efezkiego, które św. Ignacy męczennik wielbi, że godne to kapłaństwo tak było spojone z biskupem, jak strony z arfą [10]).

Ale żądając od Was pełnego zaufania i synowskiéj powolności, które według ducha naszéj św. religii, trzodę Chrystusową z jéj pasterzem łączyć powinny, wiem Bracia mili, jaki ciężar odpowiedzialności na samego siebie wkładam, czego nawzajem wy po mnie domagać się macie prawo. Boć każde przełożeństwo ma przywiązane do siebie obowiązki tém świętsze i z tém większą połączone odpowiedzialnością, im wyższe jest owo przełożeństwo, im Bóg namiestniczą swoję władzę w wyższym stopniu przelał na człowieka będącego i wówczas według św. Pawła, „tylko sługą bożym ku dobremu bliźnich swoich [11]).“

Otóż dla czego tenże sam kościół św., którego naukę o obowiązkach trzodki Chrystusowéj względem swojego biskupa dopiero Wam wyłożyłem, takiéj zarazem po biskupach doskonałości wymaga, jaką ledwie w duszach wybranych znaleść można.

Nie tu miejsce przytaczać mądre ustawy kościelne [12]) dotyczące obyczajów, pożycia i obowiązków biskupów, powiemy tylko na wspólną pociechę naszą, że choćby tych ustaw kościelnych spisanych nie było, znaleźlibyśmy je najdokładniéj przechowane w życiu dobrych pasterzy, na których kosciołowi katolickiemu nie zbywało nigdy, takich Ambrożych, Augustynów, Chryzostomów, Boromeuszów, Salezych, Fenelonów, Afrów i całego episcopatu tegoczesnego, będącego jakoby żywą Ewangelią, wizerunkiem wyrobionym dokładnie podług ewangelicznego pierwowzoru. Dawny episcopat polski w niczém tamtym nie ustępuje. Któż nie słyszał pasterskich zasług Radziwiłła, Karnkowskich, Maciejowskich, Wołodkiewiczów, Hozyuszów, Łubieńskich Załuskich i téj liczby prawie bez końca godnych następców św. Stanisława i Jozafata. Imiona te zbyt ściśle łączą się z historyą narodu, by je tu powtarzać było potrzeba. Oni to fundując kościoły, klasztory i szkoły, stanowiąc mądre prawa, wizytując diecezye, utrzymując missye, nadali tę trwałość nauce katolickiéj, iż mimo ciężkich wstrząśnień nigdy się nie zachwiała; Oni życiem skromném i pełném poświęcenia, stali się wzorem dla wszystkich. Wypielęgnowali obyczaje ludu czyste, kapłaństwo gorliwe, wypiastowali nawet kilkowiekową świetność naszego kraju, bo łaska boża, któréj szafarstwo mają biskupi, płodną jest we wszystkie dobro. To téż błogosławiona ich pamięć wiecznie kwitnąć będzie w pośród nas cieszących się niespożytym plonem apostolskiego

[5]) Izajasz LVIII. 1. [6]) II. Tymot. IV. w. 2. [7]) Św. Łukasza X. w. 16.

[8]) Mateusz VI. 33. [9]) Do Filipens. IV. w. 1. [10]) Unde decet Vos in Episcopi sententiam concurrere, quod et facitis. Nam memorabile ministerium vestrum ita cooptatum est Episcopo, ut cordae citharae. Epis. ad Ephes. Cap 4. [11]) Do Rzym. XIII. w. 4. [12]) Cons Trid. Sess, 24. Cap. 1. de Reform. Sess. 25. Cap. 1. et 17. de Reform.

ich żywota. I lubo nie wszyscy wzorem świętych Wojciecha, Stanisława i Jozafata krew męczeńską przelewali, niemniéj jednak na miano dobrych pasterzy zasługują. Boć nie zawsze Bóg wymaga, ażeby pasterze zastawiali się za owce śmiercią i męczeństwem; jest to najlepszy znak dobrego pasterza, ale nie jedyny. Byli wielkiemi i świętemi biskupami św. Karol Boromeusz, św. Frańciszek Salezy, chociaż krwi nie przelali, bo miłość ku Bogu może się okazać różnemi sposobami, a męczeństwo jest tylko onéj miłości najpiękniejszym kwiatem. Pasterz tylko w ostatniéj potrzebie okupuje życiem swojém całość wiary, ale każdą chwilę życia dla jéj dobra poświęcić winien, mając zawsze na pamięci słowa Pawła św.: „wszystkim stałem się wszystko, abym wszystkie zbawił [13]), i te drugie strasznéj pogróżki do pasterzów rzeczone: Jeźli niezbożny w nieprawości swojéj umrze, krwie jego z ręki twojéj szukać będą [14]).“

A gdy taki ogrom obowiązków i odpowiedzialności wkłada Bóg na barki biskupów, pojmiecie Bracia mili jaka zasługa spółpracować z nim w dziele bożém, — i przeciwnie, co za ciężką odpowiedzialność zaciągają ci wszyscy, którzy mu w téj pracy przeszkadzają. Co do mnie, liczę na pomoc wszystkich ukochanych moich diecezyan, a szczególniéj na pomoc Waszą czcigodni kapłani, których mi Bóg za towarzyszów w tém posługowaniu naszém wyznaczył. „Pomocnikami bożemi jesteśmy [15])“ mówi Paweł św., a św. Grzegórz W. dodaje: iż żadna ofiara P. Bogu nie jest tak przyjemną, jak gorliwość o dusz zbawienie. Nie dopiero też zauważono: „Iż żaden przymiot w kapłanie nie jest tak pożądany, jak gorliwość,“ bo wiara gorliwości kapłana, jest miarą postępu jego owieczek. Pan Bóg jeżeli chce ukarać lud jaki, daje mu oziębłych kapłanów, którzy zasypiając snem gnuśności i zwracając się do materyalnych zabiegów, a nie pilnując powierzonéj sobie roli, dopuszczają chwastom zepsucia zapuszczać się na niéj i kąkolowi bezbożności wzrastać między pszenicą bez przeszkody. „A gdy słudzy spali, mówi Zbawiciel, przyszedł nieprzyjaciel i nasiał kąkolu. Dopiero gdy kąkol wzejdzie, obejrzawszy się i poczuwając się do winy, porywają się do pracy mówiąc: chceszli, a pójdziemy i zbierzymy go? [16]).“

Nie chcę ja tych smutnych uwag stósować do Was Bracia kapłani diecezyi Płockiéj, nie znając Was bliżéj, sądzić o waszéj gorliwości nie mam jeszcze prawa, owszém serce moje napełnia się radością, wspominając na dawną jaśniejącą już w historyi apostolską tutejszego duchowieństwa gorliwość, któréj tradycya i naśladownictwo, nie podobna by w dzisiejszym pokoleniu nie żyły. Mam tu na myśli owe nieśmiertelne ustawy biskupów Płockich, mianowicie Załuskiego i Poniatowskiego, co posłużyły innym biskupom za wzór do urządzenia swoich diecezyi, na które i my przy sposobności powoływać się nie zaniedbamy. Już same tak podniosłego ducha ustawy i rozporządzenia wskazują, jak niepospolitéj świątobliwości musiało być ówczesne duchowieństwo Płockie, gdy do nich nadać się mogło. A cóż powiedzieć o owych missyach stałych dla ludu przez Ojców zakonu św. Frańciszka utrzymywanych, w których duchowieństwo całéj diecezyi gorliwy udział brało. Równie pięknéj instytucyi nie znajdujemy nigdzie w naszym kraju; oby nam Bóg pozwolił oglądać ją na nowo w całym blasku jaśniejącą.

Ale dzięki niech będą Ojcu niebieskiemu, że gdy mowa o duchowieństwie Płockiém, pociechy nie w samych tylko historycznych szukać trzeba wspomnieniach. Zaprowadzona przed kilku laty w téj diecezyi trzeźwość, pomimo licznych przeszkód troskliwie pielęgnowana i rozszerzana, będzie niezatartym pomnikiem gorliwości tego duchowieństwa, będzie i chlubą katolickiego kościoła, którego wpływ dobroczynny nie tylko szczęśliwość w życiu przyszłém, ale naprawę społeczną na ziemi, wyznawcom swoim zapewnia. Że wśród obecnych wstrząśnień lud nasz wierny z granic obowiązków swoich nie wyszedł, wdzięczność za to po Bogu należy się Apostołom trzeźwości świętéj, już w kraju upowszechnionéj, któréj Wy bracia kapłani pierwszy głos wznieśliście. To też lud ten wierny, błogosławić Wam będzie wiecznie i dzieciom swoim, które już wzrosną w trzeźwości, miłość dla was i wdzięczność z błogosławieństwem swojém przekaże a Bóg za tę posługę niebem Was nagrodzi. Nieustawajcież proszę na miłość Chrystusową, nieustawajcie bracia w téj pracy pobożnéj, wiedząc już z doświadczenia, że za trzeźwością świętą idzie nieodłącznie cały orszak nadobny najpiękniejszych cnót, jako to: miłość i zgoda w domowém pożyciu, pracowitość, rządność, uczynność, miłosierdzie, pociągliwość zmysłów i dziewicza czystość obyczajów, słowem, zupełna poprawa moralna, wzrost oświaty i pobożności między ludem. Ja z mojéj strony spieszyć Wam będę na pomoc, ilekroć tego odemnie zapotrzebujecie, i jak drugi Symeon umrę w pokoju, jeźli pracą całego życia mojego przyczynię się do rozwinięcia tych cnót, które z cnoty trzeźwości świętéj wykwitają.

Ty zaś ludu ukochany co przed Bogiem i Matką Najświętszą wyrzekłeś się na zawsze używania rozpalających napojów, stójże wiernie w obietnicach uroczyście uczynionych, i nie daj się z téj drogi zbawienia, na którą raz wszedłeś, chytrym podszeptom szatana sprowadzić; upominam was o to Najmilsi moi, słowy wielkiego Apostoła Piotra św.: „trzeźwemi bądźcie a czujcie, boć przeciwnik Wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł, któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze [17]).“ Oby Bóg nagrodził i tym obywatelom ziemskim tutejszéj diecezyi, którzy mniéj zważając na czasowe straty materyalne, na jakie ich zaprowadzenie trzeźwości narażało, więcéj mając na względzie dobro rzeczywiste ludu, nie tylko nie tamowali zaprowadzenia tego zbawiennego towarzystwa, ale w jakikolwiek sposób rozwinięciu i utrwaleniu jego dopomagali. Ten, który obiecał królestwo niebieskie za podaną szklankę wody, sprawiedliwą i obfitą zapłatę da wszystkim, którzy od bliźnich, od najbliższych to obfite źródło zgorszenia, jakiém jest pijaństwo, oddalali. —

Zwracam i do Was Szanowni Duchowni Zakonni głos mój. Wypełniając nie tylko przepisy, ale i rady ewangeliczne, niezawodnie posiadacie zaufanie ludu prostego, używajcież tego pewnego środka do rozszerzenia królestwa bożego; sami doskonaląc się według reguł jakie Wam ustawy Waszych Zgromadzeń podają, przychodźcie w pomoc pracy naszéj. Mało która z bliższych Nam diecezyi tyle posiada konwentów co Płocka, wielką to nadzieję w sercu mojém budzi, bo kler zakonny nie tylko jest zbliżony z ludem, ale przedstawia stopień doskonałości, do którego i duchowieństwo świeckie zmierza.

Ale ma Apostolstwo swoje szczególne Modlitwa,

13) I. Korynt. IX. w. 22. 14) Ezech. XXXIII. w. 8. 15) II. Korynt. III. w. 9. 16) Mat.. XIII. w. 25.

17) I. Piotr. V. w. 8.

im bardziéj przed światem ukryta, tém skuteczniejsza jest przed Bogiem. Wam to dziewice poświęcone Bogu w murach klasztornych, Córki nowego Syonu dano jest, abyście nie troszcząc się około wiela, prozbami swemi i temi niewymownemi jękami, któremi sam Duch św. w sercach waszych się odzywa [18]), abyście nie tylko karanie boże od świata oddalały, ale łaski nań i obfitość darów wyjednywały. Idźcie daléj wskazaną wam drogą, przez św. Salomeę, Jolantę, Kunegundę, Bronisławę, przestrzegajcie ściśle przepisów reguły swojéj, strzeżcie klauzury, bo mając świecić cnotami waszemi w królestwie bożém, trzeba, abyście zostawały teraz jako perły ukryte. Ufając wielce skuteczności modlitw waszych, polecam potrzeby kościoła powszechnego, a w szczególności to początkujące pasterstwo moje.

W jakiejże to strasznéj chwili ten głos mój pierwszy podnoszę, ale pewien jestem, że on echo w sercu wiernego ludu znajdzie. Dzielę ja z méj strony wszystkie uczucia wasze, czuję każdą boleść, która wam dolega, zdaje się mi, że każda łza przez Was wylana, z moich dobywa się oczu. Licząc mnogie parafie pozbawione pasterzy, słysząc jęk rodzin, wznoszę wołanie moje do Boga z Wami i za wami. Daj Panie pokój za dni naszych, bo nie masz innego, któryby walczył za nas, jeno ty Panie i Boże nasz [19]).

Matko Najświętsza, któréj nikt i nigdy na próżno nie wzywał, niepokalana i pełna łaski, pod Twą promienną przyczynę całą tę diecezyą Płocką i pasterstwo moje poddaję. Usilność moja ku temu szczególniéj zwróconą będzie, aby chwała téj Pani rozmnażała się, abyśmy wszyscy stali się Jéj godnemi dziećmi.

I wy święci duchowie Pańscy, otoczcie nas skrzydłami Waszemi, aby wszelkie nagabania szatańskie, wszystkie pokusy zkądkolwiek nastające, jakąkolwiek przybierając postać, przystępu do nas nie miały.

A nakoniec Patronowie kraju naszego: św. Józefie, Wojciechu, Stanisławie, Kazimierzu, Zygmuncie, brońcie téj wiary, którąście wyznawali i za którą daliście życie. Ty szczególniéj św. Stanisławie Kostko Aniele w ludzkiém ciele, urodzony na téj Mazowieckiéj ziemi, któryś imię i cnoty kraju naszego rozgłosił po całéj kuli ziemskiéj. Naznaczony przez kościół za szczególnego patrona młodzieży, a i ja pod twoję opiekę oddaję młodzież diecezyi Płockiéj, by za twoim wzorem idąc i za twoją przyczyną rosła w niewinności, bogobojności i pracy, aby nam z niéj wyrośli dobrzy chrześcijanie, godni nie tylko téj ziemskiéj ojczyzny, ale i téj, którąś ty cnotami swemi pozyskał.

Kończąc tę odezwę moją, wołam raz jeszcze: Stójcie silni w wierze i bądźcie wiernemi synami kościoła rzymsko-katolickiego, nie jakoby powierzchownie braliście jego imię, ale miłując go z serca i pełniąc jego przykazania. Siła niespożyta tego kościoła, oddziaływa na tych wszystkich, którzy jego rządzą się duchem. — „Czujcie i stójcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie i wzmacniajcie się. Wszystko wasze niech się dzieje w miłości. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami. Miłość moja z Wami wszystkiemi w Chrystusie Jezusie [20]). Módlcie się społecznie i za Nas, aby Nam Bóg otworzył drzwi mowy, ku opowiadaniu tajemnice Chrystusowéj [21]).“

Polecam, aby niniejszy mój list pasterski w każdym kościele diecezyi tutejszéj w czasie nabożeństwa publicznego dwukrotnie był odczytany, a po odczytaniu aby kapłan wraz z ludem odmówił trzy Ojcze nasz i trzy Zdrowaś Marya na naszę intencyę. W tymże samym celu po pierwszém odczytaniu, odśpiewane być mają supplikacye, przy wystawieniu puszki z Najświętszym Sakramentem.

Dan w Płocku dnia 26. miesiąca Sierpnia 1863. roku.

X. Wincenty
Biskup Nominat.

(L. S.)

X. Juliusz Grabowski kanonik honorowy Warszawski, Pisarz Konsystorza Jeneralnego Płockiego.

List Pasterski
o objęciu rządów diecezyi Płockiéj.

W Imię Pańskie. Amen. — Wszystkim i wszędzie niech będzie wiadomo, że roku od Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa 1863. dnia 18. miesiąca Marca, Papieztwa zaś Ojca św. Piusa IX. roku 17. Ja Officyał delegowany widziałem i czytałem pismo Apostolskie z pieczęcią ołowianą wydane, treści następującéj: Pius Biskup Sługa Sług bożych, ukochanemu Synowi Wincentemu Teofilowi Popielowi, wybranemu na Biskupa Płockiego, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Urząd Apostolski, mimo małych zasług Naszych z wysoka Nam poruczony, mocą którego w zarządzie Kościołów z woli bożéj przewodniczymy, pragnąc przy pomocy bożéj użytecznie wykonywać, troskliwi jesteśmy, aby, gdy idzie o poruczenie zarządu tychże Kościołów, staraniem Naszém było, takich przeznaczać na Pasterzy, którzyby lud pieczy Ich powierzony, umieli nie tylko nauką słowa, ale też i dobrym przykładem prowadzić; a oddane sobie Kościoły w stanie spokojnym chcieli i mogli za pomocą bożą zbawiennie i szczęśliwie rządzić. — Dawno już albowiem przeznaczenie Pasterzy większym kościołom podówczas opróżnionym i w późniejszym czasie mogącym być opróżnionemi, zastrzegliśmy Władzy i rozporządzeniu Naszemu, — wyrokując, że obsadzenie takich wakansów przez kogobądź i jakąbądź Władzę wiadomie lub z niewiadomością przedsięwzięte, nieważném będzie. Potém zaś, gdy Biskupstwo Płockie, którego ś. p. Frańciszek z Pauli Nepomucen Pawłowski, ostatnim był Pasterzem, przez śmierć jego poza Dworem Rzymskim nastąpioną, pociechy Pasterstwa pozbawione zostało, My o tém osieroceniu ze świadectw wiarogodnych przekonani, do obsadzenia tegoż Biskupstwa, do którego nikt inny, prócz Nas wmięszać się nie mógł i nie może, z powodu wyżéj wzmiankowanego zastrzeżenia, ażeby na dłuższe sieroctwo wystawione nie było, ojcowskie i troskliwe zwracając staranie, po pilnéj rozwadze; jaką mieliśmy z Wielebnymi Bracmi Naszymi, św. Rzymskiego Kościoła Kardynałami, względem przeznaczenia w Osobie użytecznéj Pasterza dla téj diecezyi, na Ciebie myśl i oczy Nasze zwróciliśmy, który urodzony jesteś z prawych Małżonków — Stanu Szlacheckiego — Religii katolickiéj, w Miasteczku Czaple Wielkie w diecezyi Krakowskiéj masz 37my rok wieku, — wyświęcony jesteś na kapłana, posiadasz stopień Doktora św. Teologii pozyskany w Uniwersytecie Rzymskim, odznaczałeś się chwalebną pracą przywiązaną do twojego powołania w słuchaniu spowiedzi, w głoszeniu słowa bożego, w pomaganiu Wikaryuszom Parafii Kieleckiéj w ich duchownéj około dusz pracy. — Nadto: pozyskałeś stopień kanonika honorowego Lubelskiego; tudzież w semina-

[18]) Do Rzymian VIII. 26. [19]) Antyf. Brewiarza. [20]) I. Korynt XVI. w. 13. 14. 23. 24. [21]) Do Koloss. IV. w. 3.

ryum diecezalném Kieleckiém byłeś dyrektorem i professorem teologii oraz prawa kanonicznego; oprócz tego obrońca w sprawach małżeńskich przy sądzie duchownym; ostatecznie rektorem i professorem w akademii duchownéj Rzymsko-Katolickiéj Warszawskiéj; który uczyniłes wyznanie wiary według przepisu już dawno od Stolicy Apostolskiéj wydanego; i o którego nauce, czystości obyczajów, dobrym zarządzie w rzeczach duchownych i doczesnych, oraz innych cnotach godne wiary świadectwo mamy sobie złożone. Co wszystko dokładnie rozważywszy, z temiż jak wyżéj Braćmi Naszymi i za ich radą dla zasług twoich, Apostolską Władzą wynosimy Cię na biskupa i pasterza, staranie i zarząd téjże diecezyi Płockiéj w rzeczach duchownych i doczesnych całkowicie oddając. Pokładamy nadzieję w Tym, który daje łaskę i wymierza nagrody, że pod Jego kierunkiem działań twoich, rzeczona diecezya Płocka szczęśliwie i użytecznie rządzona, brać będzie wzrost tak w rzeczach duchownych jak i doczesnych. Jarzmo więc Pańskie na twoje barki włożone, chętnie i pobożnie przyjmując, powierzone staranie i zarząd tak usiłuj wykonywać troskliwie, wiernie i roztropnie, ażeby rzeczona diecezya Płocka mogła się cieszyć, że pozyskała troskliwego i pożytecznego zarządzcę. Ty zaś, abyś, oprócz wiecznéj nagrody, Nasze także i téj świętéj Stolicy łaskę i błogosławieństwo obficiéj odtąd otrzymywać zasłużył. Wolą zaś jest Naszą, ażebyś naprawą zabudowań biskupich — założeniem Montis pietatis (Banku pobożnego) oraz ustanowieniem w kapitule katedralnéj prebendy teologalnéj i Penitencyaryusza, stósownie do przepisu św. Soboru Trydenckiego, o ile to potrzebném się okaże, zajął się, i sumienie twoje co do tych rzeczy obowiązujemy.

Dano w Rzymie roku wcielenia Pańskiego, 1863., dnia 16. Marca, Papieztwa Naszego roku 17.

Pius Biskup, Sługa Sług Bożych. Ukochanym Synom Duchowieństwa Miasta i Diecezyi Płockiéj — pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Dziś Kościołowi Płockiemu pociechy Pasterza pozbawionemu, w Osobie ukochanego Syna Wincentego Teofila Popiela na Biskupa wybranego, Nam i Wielebnym Braciom Naszym św. Rzymskiego Kościoła Kardynałom, dla jego zasług miléj, — za radą tychże Braci, Apostolską powagą potrzebie Waszéj zaradziliśmy i Jego Biskupem, Pasterzem Waszym ustanowiliśmy, staranie i zarząd Kościoła Płockiego w rzeczach duchownych i doczesnych, całkowicie Onemu poruczając, jak w piśmie Naszém, w téj sprawie wydaném, obszerniéj wyrażono. Dla tego przez niniejsze pismo Apostolskie rozkazujemy Wam, ażebyście tegoż Wincentego Teofila na Biskupa wybranego, jako Ojca i Pasterza dusz Waszych z chętną przyjmując czcią, okazywali Mu posłuszeństwo i należne uszanowanie, jego zbawienne upomnienia i rozkazy z uległością i skutecznie starali się wypełniać; w przeciwnym bowiem razie wyrok, jakiby tenże Wincenty Teofil na Biskupa wybrany, przeciwko nieposłusznym prawnie wydał, za ważny mieć będziemy, i dołożymy starania za pomocą bożą, ażeby aż do zupełnego zadosyćuczynienia nienaruszenie był zachowany.

Dano w Rzymie u św. Piotra roku wcielenia Pańskiego 1863. dnia 16. Marca — Papieztwa Naszego roku 17.

(*L. S.*)

Pius Biskup, Sługa Sług Bożych. Ukochanym Synom, ludowi Miasta i Diecezyi Płockiéj pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. — Dziś Kościołowi Płockiemu, pociechy Pasterza pozbawionemu, w Osobie ukochanego Syna Wincentego Teofila Popiela na Biskupa wybranego, Nam i Wielebnym Braciom Naszym św. Rzymskiego Kościoła Kardynałom, dla jego zasług miléj, za radą tychże Braci, Apostolską powagą potrzebie Waszéj zaradziliśmy i Jego Biskupem Pasterzem Waszym ustanowiliśmy, staranie i zarząd Kościoła Płockiego w rzeczach duchownych i doczesnych całkowicie Mu poruczając, jak w piśmie Naszém w téj sprawie wydaném obszerniéj wyrażono. Dla tego wszystkich Was w ogólności ostrzegamy i upominamy, ażebyście tegoż Wincentego Teofila na Biskupa wybranego, jako Ojca i Pasterza dusz waszych pobożnie przyjmując i należne uszanowanie Mu oddając, jego zbawienne upomnienia i rozkazy z uległością wykonywali, tak, iżby rzeczony Wincenty Teofil na Biskupa wybrany, cieszył się, iż w Was znalazł pobożnych Synów, a Wy w Nim dobrotliwego Ojca.

Dano w Rzymie u św. Piotra roku wcielenia Pańskiego 1863., dnia 16. Marca, — Papieztwa Naszego roku 17.

(*L. P.*)

Za zgodność przekładu z kopii w języku łacińskim pisanéj świadczę.

(*M. P.*)

X. Juliusz Grabowski kanonik honorowy Warszawski, Pisarz Konsystorza Jeneralnego Płockiego.

KORESPONDENCYE.

RZYM.

(Koresp.) △ **Rzym** 4. Października. *Vicovaro i Mentorella.* Rok bieżący bogaty jest w objawy życia katolickiego. Obchód tysiącletni św. Apostołów słowiańskich Cyrylla i Metodego na Wielegradzie, 300 letnia rocznica soboru trydenckiego, kongressy katolickie w Belgii i Niemczech, podróż Ojca św. w kilku prowincyach Ojcowizny Piotrowéj, modły publiczne w Rzymie: ważne to poznaki wzbierającego życia religijnego w Europie, w obec stronnictwa przewrotu społecznego, dążącego zuchwale do zaprzeczenia i obalenia (gdyby mogło) wszystkiego co chrześcijańskie.

W okrawku państwa doczesnego papieżów, (téj palestynie chrześcijańskiéj) na pochłonięcie którego czyha chciwie nowo sklejone królestwo Włoskie; Bóg przychodzi nadto w pomoc cudami i dziwy. Matka Boska uczczona w sposób szczególny od Piusa IX. przez ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Jéj poczęcia, porusza dziś serca poruszaniem dziewiczo macierzyńskich źrenic w cudownych swoich obrazach. Od dwóch miesięcy dziwo takie się dzieje w Vicovaro (Wikowaro) mieścinie położonéj o 9 mil włoskich od Tivoli a 18 od Subiaco, pierwszego klasztoru św. Benedykta. W kaplicy rodziny hrabiów Bollognetti Cenci, zbudowanéj na początku 15. wieku, podług wzoru sławnego San Sovino, jest obraz wymalowany w pierwszéj połowie 18. wieku [1]) a przedstawiający Matkę Boską w akcie modlitwy ze złożonemi dłoniami i podniesionemi oczyma. W ciągu lata (22. Lipca) po jakiemś nabożeństwie, zostało tylko pięć kobiet w kościółku, które się modląc przed obrazem tym Matki Boskiéj postrzegły poruszanie się oczu, zwykle z góry na dół. Ostrzeżeni o tém kapłani miejscowi starali się wmówić niewiastom i zbierającemu się ludowi, że to przywidzenie, a z południem zamknęli się w kościele i sami toż dziwo widzieli. Uderzył jeszcze wszystkich ten szczegół, że tegoż dnia 22. Lipca 1796. przed najściem wojsk republikańskich francuzkich podobny się fenomen w tym obrazie pojawił. Uwiadomiony Mgr. Gigli Biskup Tivolski wysłał złożoną z duchownych, artystów uczonych, którzy prawdziwości zjawiska poruszania się oczu, i zmiany barwy i wyrazu twarzy zaprzeczyć nie mogli. Wtenczas X. Biskup, nie zamykając processu i nic nieprzesądzając ostatecznie, i dla uczynienia zadosyć nabożeństwu

---

[1]) Znaleziono w archiwum kościoła kwit malarza na 20 szk. wziętych za obraz. Ramy kosztowały 14. Nazwiska malarza w téj chwili nie pamiętam; szczegóły te i wiele innych mam od biskupa miejscowego.

zewsząd cisnącym się tłumom, i dla dania sposobności przekonania się każdemu, że nie ma w tém żadnéj sztuki i mechanizmu, polecił przenieść obraz do wielkiego kościoła parafialnego i postawić go na osobno przyrządzonym a zewsząd dostępnym ołtarzu, aby każdy mógł się przypatrywać i dotykać malowidła i sprawdzać do woli. Dzienniki francuzkie zamieściły zdania sprawy i niedowiarków i różnowierców stwierdzających fakt, a odzywających się do uczonych, aby go wytłumaczyli. Czytałem, że Mgr. Talbot widział łzy płynące z oczu cudownego wizerunku. Nad świadectwa zresztą pojedyńczych osób ważniejsze, gdy liczna rzesza spółcześnie widzi i woła: „oto teraz patrzajcie.“ Dodam nadto, że dzieją się uleczenia przed cudownym obrazem: w Wikowaro dwie opętane, (z których jedna szczekacająca wciąż od lat siedmiu) zostały wyzwolone: jednę z nich sam widziałem już wolną.

Słyszałem o podobnych objawach w kilku innych miejscach prowincyi Rzymskiéj: w katedrze Tiwolskiéj miano cudowny obraz Matki Boskiéj Bolesnéj, przed którym sam Mszę św. zmówiłem, miano mówię, w dzień mego wyjazdu ku czci publicznéj wystawić.

W końcu zeszłego wieku we Włoszech mianowicie w państwie kościelném, działy się podobne cuda. Generał Bonaparte kazał był sobie taki cudowny obraz Matki Boskiéj w Ankonie do domu przynieść i po przypatrzeniu się odesłał do kościoła. Przed wojną włoską wiadomy fakt Matki Boskiéj w Rimini i w dwóch innych miejscach. Cóż zapowiadają dziwa obecne? chłostę czy zmiłowanie? Mimowolnie przychodzi nam na myśl słowo Pisma św. „Dedit ori verbum significationis, ut fugiant a facie arcus.“ Wszakże jak skoro Matka miłosierdzia pokazuje dotykalnie, że boleje [2]) i błaga Najwyższego, zawsze się trzeba spodziewać zmiłowania, i jeżeli nie całkowitego usunięcia, to przynajmniéj znacznego zmniejszenia chłosty. To pewna, że Matka Boska wielu grzesznikom i niedowiarkom oczy otwiera, i pobudzając ich do pokuty, gromy sprawiedliwości Bożéj przetrąca [3]).

Skutek téj missyi, jaką Matka Boska daje, widzieliśmy między innemi podczas odpustu św. Michalskiego w Mentorelli. Sądziliśmy, że może Wikowaro zmniejszy pęd ludzi ku dawnéj pielgrzymce: tymczasem przeciwnie się stało. Jedni wracając z Wicowaro zachodzili do Mentorelli, inni z Mentorelli szli do Wicowaro. I co innych lat bywało 2000 z okładem u spowiedzi, tego roku było ich przeszło cztery tysiące, a wszyscy spowiadający się żywiéj niż zwykle przejęci i poruszeni. Nadewszystko poruszała i rozrzewniała kompania 140 pielgrzymów z Ferentino, która po trzydniowéj podróży przez Subiaco i Vicovaro weszła na górę św. Eustachego w najlepszym porządku z obrazami i rozwinięte sztandary, nócąc harmonijnie pobożne pieśni a od placu aż do wielkiego ołtarza doczołgała się na kolanach, i po odśpiewaniu Litanii Lauretańskiéj, zagrzmiała tryumfalném *Evviva Maria.*

Z wielką pociechą serca przysyłam Ci Szanowny Redaktorze to pospieszne zdanie sprawy. Ile razy będę mógł ci donieść o zmiłowaniach pańskich i cnotach ludzkich, uczynię to ile będę mógł najmniéj niedokładnie. I tak w przyszłym liście doniosę Ci o wyjeździe trzech naszych nowych Missyonarzy ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego do Bułgarii, opowiem prawie nieznany a bardzo pewny fakt ukazania się przed laty cudownych krzyżów w Nikopolu w Bułgarii. Tymczasem dołączam Ci jedyny jaki mam pod ręką obrazek Matki Boskiéj Vicovarskiéj, pod nazwą *orędowniczki naszéj* abyś goręcéj zawołał: *Eja ergo, Advocata nostra, illos tuos misericordes oculos ad nos converte.*

ARCHIDIECEZYA
GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Koresp.) **Poznań** d. 16. Października. Na dniu 26. z. m. odbyła się zwyczajna konferencya księży Poznańskich u I. X. Bażyńskiego proboszcza przy kościele św. Wojciecha. Na zebraniu tém zajmowano się prawie wyłącznie kwestyą podniesioną przez wspomnionego ks. proboszcza, czy po trzech Missyach odprawionych już w Poznaniu byłaby potrzebna i korzystna jeszcze jedna Missya w czasie Jubileuszu najmiłościwiéj nam od Ojca św. udzielonego. Ze względu na to, iż dawniejsze nabożeństwa missyjne, w małym tylko odprawione były zakresie, już to, że były urządzone dla pojedyńczych bractw, już też dla małéj liczby uczestniczących kapłanów, jednomyślnie wniosek urządzenia missyi dla ogółu został przyjęty. Przytomni księża wszyscy przyrzekli współudział do słuchania spowiedzi, do głoszenia kazań i nauk niezbędnych na takiém nabożeństwie. Przy wyborze Kościoła do tak zbawiennego celu w braku większego do dyspozycyi, zgodzono się na Kościół św. Wojciecha. Przygotowaniami koniecznemi do téj uroczystości, po któréj wiele obiecywano sobie owoców, zajął się bardzo czynnie zacny ks. radca Bażyński, ułożył porządek nabożeństwa, podał temata do nauk. Kilkakrotne oznajmienie w Dzienniku Poznańskim, ogłoszenie z ambon, wydrukowany porządek nabożeństwa, który rozrzucono po mieście, wszystko to przygotowało mieszkańców Poznania na tę uroczystą chwilę. Wczoraj wieczorem o godzinie 8. zakończyło się to nabożeństwo. Gdy mi przychodzi dać opis téj missyi, jéj wrażenia i wpływu, lękam się o nieudolne me siły, czy zdołam odsłonić cały majestat i wspaniałość tego nabożeństwa, odprawionego z całym przepychem, na jaki się tylko Kościół w takie dni uroczyste zdobyć może, przepych, który sztuka i przyroda podniosła. Co tylko Kościół miał najzdolniejszego i najbogatszego, to wszystko odsłonił. Ołtarz wielki płonął dzień prawie cały mnogością świateł, wieczorem zaś wszystkie ołtarze i świeczniki od sufitu zwieszane rozlewały światłość po całym Kościele. U szczytu wielkiego ołtarza stanął olbrzymi krzyż, godło zbawienia i miłosierdzia Pańskiego, na jego ramionach gwoździe tylko sterczyły, jako narzędzie męki. Rozpoczęcie missyi zapowiedział w Poniedziałek dnia 12. Października o 4. godzinie po południu dźwięk całogodzinny dzwonów, po czém nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu i Nieszpory. Pod koniec Nieszpór wszedł na ambonę I. X. Koźmian i licznie zgromadzonemu ludowi cel nabożeństwa ogłosił. Na radzie św. Ignacego „Wnijdź sam, abyś wyszedł usprawiedliwiony“ osnuwając swą wstępną naukę, wzywał wiernych, by korzystając z lata miłościwego, z litości Bożéj, łask Kościoła i chętnych usług kapłańskich, weszli w sumienie swe, porachowali się z życiem, szczerze wyspowiadali się grzechów, i przebłagali Boga za własne i Ojców swych winy. Aby ta spowiedź jak największe przyniosła pożytki, jak najdokładniéj odprawioną być mogła, głoszone były codziennie po dwie nauki katechizmowe o warunkach do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty św. i o dobrém przystępowaniu do Stołu Pańskiego. Kazania godzinę zwykle trwające na sumie i na nieszporach miały za treść prawdy wiary św. pobudzające do cnotliwego życia, nauki moralne przeciw grzechom najwięcéj zakorzenionym w spółeczeństwie naszém. O grzechu, o śmierci i sądzie, o piekle, o grzechu nieczystości, o pijaństwie, o wytrwaniu w dobrém aż do końca, oto treść wszystkich tych kazań. Po Wotywie można było słyszeć codziennie kazanie niemieckie dla katolików niemieckiéj narodowości wystósowane. Czas wolny od nauk i mszy św. śpiewanych przeplatany był śpiewami rozlicznych bractw. Całodniowe nabożeństwo po schowaniu Najśw. Sakramentu, kończył jeden z kapłanów rachunkiem sumienia. Cóż powiem o wrażeniu tego nabożeństwa? Ocenić go można z ogromnego napływu wiernych, wzrastającego z dnia na dzień. Kościół codziennie zupełnie zapełniony, a nawet massy oblegały progi świątyni nie mogąc już wedrzeć się do wnętrza Kościoła. To też wspaniały przedstawiały widok te tłumy w processyi wieczornéj około Kościoła, on długi szereg świateł rozświecający noc ciemną, chorągwi, obrazów, ów lud sunący się powoli z pieśnią pokutną na ustach, którą cisza wieczorna daleko niosła. O wpływie téj imponującéj uroczystości ten tylko powziąć może wyobrażenie, kto nań oczyma własnemi patrzał, którego serce podzielało uczucia przenikające te tłumy, kto uważał jak pod potężném a gorącém słowem kaznodziejów topniały i miękły serca, jak nieraz w jęk i płacz uderzał zgromadzony lud, jak z przejęciem i skruchą kajał się u konfessynałów i ze łzą w oku modlił się do Pana Zastępów o przebaczenie win i lepszą dla narodu dolę po téj wiekowéj rocznicy. Konfessyonały w których codzienie około 30. księży zasiadało, były oblężone. Kilka tysięcy osób przystąpiło do Stołu Pańskiego. Któż zdoła policzyć te wszystkie nawrócenia, te święte, uroczyste przyrzeczenia poprawy, te łzy szczerego żalu? Bóg jeden policzyć je zdoła. Bóg widział tę skruchę. Bóg pozbierał te łzy do jednéj czary, w którą od tak dawna łzy i krew narodu spływa. Za tyle pożytku dla dusz, za tyle świętych chwil w życiu niejednego, za tyle świętych natchnień, które tam z niebios zaczerpano, za tyle dobrego, które nie bez korzyści dla nas przed Bogiem, cześć ci zacny ks. Proboszczu, który tak święty podjąłeś zamiar i za łaską Bożą tak cudownie go urzeczywistniłeś. Cześć wam kapłani wszyscy, którzy nie szczędząc trudów i mozołów usługi swoje i pomoc nieśliście. Bóg wam wynagrodzi. Bóg wam zapłaci!

(Koresp.) **Od Kobylina** 18. Października. W naszéj Wielkopolsce uroczyście i modlitewnie wygląda, od jubileuszowych kadzideł wonno na wszystkie strony, wdzięcznie od wieńców

---

[2]) Kiedym był w Wikowaro kapłan miejscowy dziwił się, że dnia tego wyraz twarzy Matki Boskiéj ukazywał niezwykłą boleść. „Przynieśliśmy przed nią żałobę polską“ odpowiedziałem. „Teraz pojmuję“ odrzekł z prostotą wiary tak jeszcze powszechną we Włoszech u dobrych.

[3]) Słyszeliśmy z ust Ojca świętego, iż jeden z pielgrzymów wikowarskich głośno się zaczął spowiadać w Civitelli u Reformatów ściśléj obserwancyi. Napróżno go chciał powściągnąć spowiednik. „Bluźniłem jak Turek publicznie na rynkach (odpowiadał penitent), a teraz mam milczeć? Niech wszyscy wiedzą, jaki ja wielki grzesznik.“ Ten pewnie był doskonale skruszony.

i kwiecia i dźwięcznie od pieśni odpustowéj po Kościołach wiejskich i miejskich. Dzięki za to naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, który w ojcowskiéj pieczy na ciężkie potrzeby nasze opatrzył nas w potężne łaski, wyjednawszy odpust miłościwego lata na tysiącletnią pamiątkę apostołowania Cyryla i Metodego, świętych ojców nabożeństwa słowiańskiego. Z rozporządzenia Jego Miłości, aby po dekanatach missye urządzić, wszystkie pewnie korzystały dekanaty, teraz mianowicie ku końcowi po kilka missyi na tydzień odbywają już świeccy księża, już OO. Reformaci, albo Jezuici.

W tych ostatnich tygodniach dochodzą nas posłuchy o missyach w Wilatowie, Nekli, Czerleinie, Górce, Poznaniu, a tamże w trzech Kościołach, w Gostyniu, Grodzisku, Golejewku, Szamotułach, Pleszewie, Kcyni, Sobotce, Sulmierzycach, Wyskoci, Borku. Piękniebv przysłużył się, ktoby wszystkie opisy tych uroczystości zebrał w jeden obraz i na potomność pamiątkę takiego nabożeństwa pozostawił. Lato miłościwe 1863. zostanie pod wielu względami na wszystkie pokolenia pamiętne, niechajby i ten kwiat do wieńca pełnego dorzucić i ten ton poważny do pełnéj harmonii niech uderzy — a będzie nie pośledni.

W naszéj okolicy rozpoczęliśmy missyą w Pępowie na dniu 10. Października. Zjechali nań OO. Praszałowicz, O. Mycielski Dr. utr. juris i O. Śliwoski z Towarzystwa Jezusowego. Dla O. Mycielskiego rodzinna to strona, śliczne włości naokół i samo Pępowo należy do imienia Mycielskich, a sam zrodzony w sąsiedzkiém mieście Poniecu, dziedzictwie rodziców jego. Pierwszy raz w sukni zakonnéj przybył w te strony opowiadać słowo ewangelii.

Pępowo posiada jeden z najpiękniejszych Kościołów wiejskich obu archidiecezyi. Hrabiów Mycielskich staraniem pod przewodnictwém Hr. Edwarda Raczyńskiego budowa kościoła przebudowaną została na gotyk przed trzydziestu laty; nie mogę powiedzieć, aby sposób restauracyi a raczéj przebudowania zupełnie mógł wymagania artystycznéj restauracyi zaspokoić, ale pomimo to widać jakieś przebijające się uczucie piękna i stylu, coś już wyglądającego na sztukę kościelną. Tymczasem budowa stała bez wewnętrzego wykończenia, dopełnił tego hojnym nakładem dzisiejszy proboszcz miejscowy X. Edward Kropiwnicki. Dał nowe dzwony, nowe organy, dwa ółtarze z mozaiki, nowe flisy w całym kościele, pięknie jak rzadko rzeźbionych ośm dębowych spowiedni, cały kościół kazał bardzo do całości odpowiednio wymalować, sprawił 14. kosztownych obrazów krzyżowéj drogi, jedném słowém porządek budowy kościelnéj wzorowy i bodaj nie służący na przedni wzór wszystkim rządcom kościołów. Nakład na wszystko to przechodzi bez wątpienia kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Pępowski Kościół jest zbudowany pod inwokacyą Świętéj Jadwigi. Chodzi podanie po ludzie, że tędy Święta Jadwiga z Trzebnicy pielgrzymowała do Gniezna do grobu Świętego Wojciecha i mówiono nawet o studzience, w któréj wody na ochłodę czerpała, ale jakoś wypadła na tę studzienkę droga żwirowa, i nowe czasy zasypały i pogrzebały i studzienkę i podanie. Jeszcze podanie krąży — może i to zamilknie przed turkotem towarami ładownych wozów na gładkiéj żwirówce!

Otóż w tém Pępowie odprawiano przez 5 dni missyą. Jak wszędzie było ludu pobożnego wiele, spowiednice obiężone od rana do wieczora. Nabożeństwo trwało codziennie do godziny ósméj. Czynnie i gorliwie pomagali księża Filipini z Gostynia na cały czas missyi ku pomocy przybyli. I okoliczni księża się zjeżdzali i dzielili trudy missyjne. JWIMCks. Sufragan Frańciszek Stefanowicz, Biskup Samozateński in part. zjechał w Poniedziałek dnia 12. przed wieczorem. Przyjął go czule proboszcz miejscowy i wśród pieśni: „Kto się w opiekę“ processyonalnie do Kościoła wprowadził Bierzmowanie X. Biskup zaraz nazajutrz od rana rozpoczął i bierzmował codziennie dwa razy na cmentarzu. Wybierzmowano przeszło 4000. Porządek missyjnych nauk w tym samym odbywał się jak zwykle porządku: O. Praszałowicz miewał nauki po wotywie rannéj i na nieszporach, O. Mycielski na wielkiéj Mszy Świętéj. Późno w wieczór codziennie trwały spowiedzie. W świętą Jadwigę było na konkluzyi 34. księży. W Piątek na zamknięcie missyi odprawiono nabożeństwo żałobne z nauką stósowną. Jak wszędzie tak i tutaj cała uroczystość odbyła się bez najmniejszego zamięszania pomimo ciżby napływającego ludu. Wszystkie drogi okoliczne były zalegnione pielgrzymami przybywającymi już to pojedyńczo już w kompaniach. Najliczniejszą kompanią przywiódł z Gostynia X. Krzyżanowski wikary tameczny, wśród śpiewu i z chorągwiami, a z Krzyżem na czele. Da Bóg, parafia i okolica cała dozna błogosławieństw w odrodzeniu wewnętrznym, cała diecezya podniesie się w duchu do pełności doskonałego człowieka i w późne czasy pamiętne i błogosławione pozostanie lato miłościwe roku 1863.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Zbieramy wiadomości o gwałtach, prześladowaniu Kościoła katol. w Polsce, jakich w czasach ostatnich doznał od dziczy azyatyckiéj. W owym dniu, kiedy nastąpił zabór pałacu Zamojskich przez Moskwę z niesłychaném w wiekach naszych okrucieństwem i barbarzyństwem dokonany, zajęto i klasztor Missyonarzy w pobliżu stojący. Moskale bowiem uroili sobie, że z pałacu Zamojskich prowadzi ganek podziemny do klasztoru, w którym może być drukarnia tajemna, skład broni lub coś podobnego groźnego dla rządu despotów. W klasztorze odbyto jak najściślejszą rewizyą, a nawet mury, ściany rozbijano i rąbano, by się jakiéj skrytki doszukać. Dni następnych po wszystkich prawie klasztorach Moskwa rewizyą odbyła, a na domiar zniewagi, na szyderstwo ze wszystkich świętości pozostawiano załogi najmniéj po jednéj rocie. U Karmelitów na Lesznie stoi załoga z 500. żołnierzy złożona. Temu losowi uległy klasztory księży Kapucynów, księży Dominikanów, akademia duchowna, klasztory Bernardynów, Bazylianów. Zakonnicy po pięciu i sześciu w jednéj celi mieścić się muszą, a w reszcie zabudowań rozpościerają się sołdaty. W gmachu akademii duchownéj tak są ścieśnieni duchowni, że niedługo dla fizycznego niepodobieństwa pomieszczenia zakład opuścić będą zmuszeni. Wystawić sobie można, na jakie nieprzyjemności, prześladowania co krok są narażeni zakonnicy i wszyscy mieszkańcy w towarzystwie hordy moskiewskiéj, ileż to urągania i szyderstwa z przedmiotów czci religijnéj poświęconych, ile przeszkód w nabożeństwach i modłach wierni doznawać muszą. To też co chwila nam wieści z Warszawy niosą o nieuszanowaniu przybytków Bożych przez tę dzicz przywracającą porządek, że się kraje serce katolickie. Tak u Karmelitów przeszkadzają nabożeństwu przez okrzyki pijackie, bezecne piosnki, profanują figury i krzyże na cmentarzu rozwieszaniem bielizny. U księży Augustyanów dwóch żołnierzy w czapkach na głowie i z bronią w ręku assystowało księdzu przy Mszy św. by go po skończeniu Ofiary św. zabrać do cytadeli, za to, że w celi jego znaleźli pieśń „Boże coś Polskę.“ Najzabawniejszy i najwięcéj oburzający przypadek zdarzył się u ks. Dominikanów w dzień odpustu św. Jacka, świadczący z jednéj strony o ciemności wykonawców woli rządu moskiewskiego, a z drugiéj dający dowód, że samowola względem Kościoła katol. przechodzi wszelkie granice. W czasie Mszy św. członkowie bractwa wyjęli ze szafek świece i parami poszli do kaplicy. Oficer dowodzący załogą w klasztorze wrzeszcząc, że buntownicy składają przysięgę, wybiega po swoją rotę żołnierzy, z którą wróciwszy drzwi Kościoła zamyka i wśród szczęku broni żołdackiéj jak najszczelniejszą rewizyą szafek przedsiębierze. Nie pomogły objaśnienia przeora; oficer chciał wszystkich tak długo zamkniętych pod strażą trzymać, dopóki by nie przybyła decyzya głównodowodzącego. Dopiero przyjście innego oficera, położyło koniec tym nieporozumieniom. Przeora jednak trzymano 3. godziny w celi pod aresztem, a oficer załogi wydał ustawę, iżby oprócz księży nikt nie przechodził kurytarzem prowadzącym od cel klasztornych do Kościoła, na którém stoją te szafki. Za przekroczenie tego prawa kary pieniężne naznacza, a wrazie niemożności przekraczających tę ustawę klasztor zapłacić jest obowiązany.

Ochronki i wszelkie zakłady miłosierdzia zostające pod zarządem dyrekcyi Towarzystwa Dobroczynności, oddała Moskwa pod bezpośrednie zwierzchnictwo oświecenia.

Z Kaliskiego województwa donoszą o tajemnych agitacyach ze strony rządu moskiewskiego, by w ludzie prostym wiarę osłabić. Schizma nie rzuca się tutaj jak na Litwie gwałtownie, nie zaczepia wstępnym bojem lecz podstępem, drogami skrytemi dąży do celu, jakim jest zagłada katolicyzmu w całéj Polsce. Jednym ze środków propagandy schizmy, jest rozrzucanie obrazów przedstawiających świętych moskiewskich, zawierających zdania wiary schizmatyckiéj. Od niejakiegoś czasu często napotkać można takich obraźników z obrazami Matki Boskiéj Kazańskiéj patronki św. Rossyi. Przedają je za bezcen; — widoczna więc, że służą do propagandy schizmatyckiéj, a kupczący nie własnéj szukają korzyści i zysku rozrzucając je massami po wsiach. Dla niewykształconych chłopków jest to zawsze obraz Matki Boskiéj, który ich cześć i uszanowanie odbierać będzie. Ale zjawić się mogą w niedalekiéj przyszłości w ich progach apostołowie popi, z nowiną ewangieliczną dla nich lub dzieci ich, że tę samą wiarę co Moskwa wyznawać winni, ponieważ czczą obraz otaczany czcią i modłami wszystkich Moskali.

Na Litwie Murawiew stara się usilnie powetować klęski zadawane jego wojskom na polach bitew zwycięstwami we wojnie zawziętéj z katolickimi kapłanami. Prawdziwy talent okazuje w sztuce prześladowania za to, że jego talenta wojskowe nie płoną blaskiem sławy wojennéj. Jest to mistrz w dziele wyniszczenia i łupiestwa. — W jednéj diecezyi wileńskiéj do końca zeszłego miesiąca 86. księży uwięził, z których niejeden śmiercią bohaterską na szubienicy lub pod gradem kul zbirów moskiewskich dał dowód swego przywiązania do sprawy narodowéj. Księdza Lipnickiego inspektora seminaryum wileńskiego zawieziono na wygnanie do Ufy za to tylko, że niechciał podpisać adresu do cesarza, że odpowiedział tym, którzy mu przedstawiali jak przez to nieposłusznym się okazuje rozkazom carskim „Car ma prawo wieszać i rozstrzelać, ale nie ma prawa gwałcić sumienie.“

Promotor tego adresu X. Niemeksza wszystkich sił dokłada, aby zjednać sobie z pomiędzy duchownych towarzyszów swéj apostazyi. Pomimo zabiegów i podpory jaką ma we wszech władnym Murawiewie nie znalazł oprócz kilku zaprzańców, dawnych służalców Moskwy, ani jednego kapłana, któryby z nim smutną sławę dzielić zechciał. Aby go pocieszyć w jego niepowodzeniach raczył go car mianować kanonikiem kapituły wileńskiéj. Jest to rzeczywiście postępowanie z katedrą katolicką, jakoby już była schizmatycką. Kapituła zaprotestowała i niechciała uznać téj nominacyi, dopókiby jéj nie potwierdził biskup wileński żyjący na wygnaniu we Wiatce. Niemeksza, po chwilowém wachaniu, poprosił biskupa o potwierdzenie, które mu odmówione zostało. Wówczas ten nieszczęśliwy zdrajca względem kościoła jak ojczyzny, nie złożywszy przysięgi kanonicznéj i nie zważając na prawa Kościoła i wzbronienie władzy duchownéj, sam się installował i zajął miejsce między kanonikami. Lękać się należy, aby to nie był pierwszy krok do apostazyi Litwy. Administrator bowiem tymczasowy X. Bowkiewicz ma być wywieziony na wygnanie, a Niemieksza zapewne przez cara u steru kościoła postawiony będzie. Bodajby tylko nie odegrał w tych smutnych okolicznościach roli nowego Siemiaszki! Biedna ta Litwa nietylko z obcymi ma do walczenia, którzy ją wyludnić chcą i rzucić w otchłań schizmy, ale jeszcze swoi prowadzą ją na pewną zgubę, na odstępstwo od wiary ojców! —

Wszystkie klasztory wileńskie są dzisiaj zamienione na koszary lub więzienia. Jedyny klasztor żeński, który dotychczas się utrzymał, klasztor zakonnic św. Katarzyny, został w ostatnich dniach zabrany dla żołnierzy. Celem Moskwy jest wygubić duchowieństwo, a potem religią katolicką na litewskiéj ziemi. Aby ten cel osiągnąć, wszelkie środki dla niéj są godziwe. Rozkaz zaprowadzenia porządku wszelkimi sposobami, jest udzielony całéj zgrai urządników od Murawiewa aż do ostatniego agenta policyi. Wszyscy pracują nad zagładą katolicyzmu z niezrównaną gorliwością. —

Kuryer wileński ogłosił 1. Października odezwę „do duchowieństwa i całéj owczarni wileńskiéj diecezyi" podpisaną przez kilku księży i prałatów, na czele przez oficyała prałata Antoniego Zyszkowskiego, którą Murawiew nakazał z ambon publicznie ogłosić. Odezwa ta ma być na rozporządzenie prałata Bowkiewicza zarządzającego diecezyą ułożona, ale brak podpisu tego prałata, styl téj odezwy pokazuje, że z innego moskiewskiego wypłynęła źródła. Wzywa duchowieństwo i lud do szczeréj pokuty wśród obecnych klęsk sprowadzonych przez ludzi nieporządku „i do bezwarunkowego zdania się na wolą i litość naczelnéj władzy" na litość Murawiewa, który „wszelkie kroki przedsięwziął dla uśmierzenia rokoszu" który karze przestępców lecz zarazem otwiera wrota miłosierdzia" Wskazuje wszystkim wiernym najwyższą „od Boga pochodzącą" władzę cesarza, którego trzeba „szanować. być mu posłusznym i za niego się modlić." „Spuście się więc zupełnie, tak kończy ta odezwa, na wolą najłaskawszego naszego monarchy i władz przezeń ustanowionych, pamiętając zawsze, że kraj nasz stanowi jedną nierozdzielną całość z Rossyą itd.". Dodajemy dla wytłomaczenia téj odezwy, że podpisany prałat Zyszkowski jest to starzec bardzo podeszłego wieku, w którym się traci hart duszy i energią woli, a zapewne Wiszatjel dla wymuszenia tego dokumentu groźb nie szczędził.

Dawniéj już, o czém dotychczas jeszcze nie wspominaliśmy, wydał odezwę w podobnym sensie, a nawet prawie w tych samych wyrazach, biskup żmudzkiéj-diecezyi.

Rzym. Na rozkaz Ojca św. nowe officium Immaculatae Conceptionis ułożone zostało, i wyszło w tych dniach na świat razem z odnośném Brewem Piusa IX. Brewe to datowane 25. Września 1863. znosi wszystkie inne officia i nakazuje odprawiać nowe officium wszystkim księżom tak świeckim jak zakonnym całego świata. W Rzymie (atque ubi commode fieri potest) ma być w tym roku jeszcze wprowadzone w użycie, w przeciągu zaś przyszłego roku w całym kościele katolickim. Kartuzy Dominikanie i inne zakony, które mają osobną liturgią, muszą bez zwłoki znieść się z Kongregacyą św. Obrzędów, aby pogodzić to officyum z ich rytem. Officium ma być godne wielkości téj tajemnicy jaką sławi. Podziwiać tam trzeba czystość liturgiczną charakteryzującą najlepsze epoki. W Antyfony jakkolwiek wyjęte są z Pisma św. wsunięto bardzo trafnie niektóre słowa zastósowane do tajemnicy. Lekcye drugiego Nokturnu wyjęte są z św. Hieronima, a trzeciego z św. Grzegorza. Z brewe wspomnionego wyjmujemy ustęp przepisujący sposób zaprowadzenia tego officium.

„Auctoritate nostra Apostolica abolemus et proscribimus quodcunque aliud Officium, et quamcunque aliam Missam de Immaculata Conceptione, etiam si sint Ritus a Romano diversi, ac licet singulari privilegio concessa fuerint, etiam cuicunque Ordini regulari, ac jubemus ut in novis editionibus Breviarii et Missalis hoc unice apponatur Officium in corpore Breviarii, et Missa imprimatur in corpore Missalis die VIII. Decembris; in appendice vero Missalis Missa de Vigilia adjiciatur pro locis, ubi ex Apolica concessione Vigilia celebratur."

Biskup Placencyi nakazał w swéj diecezyi modły za Polskę.

Niemcy. Izba poselska w Bawaryi dała dowód najpiękniejszéj nietolerancyi, najzaciętszego protestantyzmu, przechylając się do wniosku jednego z swych członków, że odtąd pastorowie protestanccy rocznéj pensyi 800 florenów pobierać mają, podczas kiedy proboszczowie katoliccy tylko po 700 biorą, tak że summa pieniędzy dla powiększenia płacy protestanckim pastorom przeznaczona wynosi 120,637 fl. a dla księży katolickich tylko 96,690. Czy to dla tego, że pastorów służba jest uciążliwsza? Albo też oddają oni więcéj usług państwu i społeczeństwu jak kapłani katoliccy? Jeżeli jednemu z tych panów niechce się powiedzieć kazania w Niedzielę, każe je odczytać swemu zakrystyjanowi — i obowiązek swój wypełnił. — Jeżeli ksiądz katolicki dla choroby albo innego powodu nie może wykonać swych obowiązków, musi postarać się o zastępcę na swój koszt. Niesprawiedliwość jeszcze bardziéj krzycząca, jeżeli zważymy na to, że każdy pastor otrzymuje równą pensyą a liczni wikaryusze katoliccy tylko po 3 do 4set florenów biorą rocznie. Propozycya była właściwie uczynioną, by proboszczowie katoliccy tylko 600 fl. pobierali; poprawka posła Lerchenfeld podniosła tę liczbę o 100. Arcybiskupowie Monachium i Bambergu i niektórzy członkowie pierwszéj Izby bardzo energicznie protestowali przeciw temu wnioskowi.

W życiu cywilném rząd bawarski sprzyja bardziéj protestantom na niekorzyść katolików.

Aby się ożenić potrzeba wyraźnego pozwolenia władzy, a wiadoma to rzecz wszystkim, z jaką większą łatwością protestańci otrzymują to pozwolenie a niżeli katolicy, zwłaszcza jeżeli chcą się osiedlić w okolicy czysto katolickiéj. Ztąd to łatwo sobie wytłómaczyć, dla czego dzisiaj 10 do 12 tysięcy protestantów zamieszkuje w Monachium, kiedy na początku tego wieku zaledwie 1000 ich było.

Od dawnego to czasu jest zwyczaj w protestanckim kraju podawać do wiadomości wszystkich co Sobotę listę kaznodziejów niedzielnych obok innych najróżnorodniejszych annonsów w dziennikach politycznych, w ogóle nie bardzo religijnych. Obecnie nowy na téj drodze uczyniono postęp. Od kilku tygodni lista nabożeństw i kazań protestanckich w Berlinie jest przylepiana na Litfassäulen (rodzaj kolumn umyślnie do afiszów przyrządzonych) obok ogłoszeń o balach, teatrach itp. widowiskach.

Miesiąc Październik jest miesiącem kiermaszy w katolickich Niemczech. Kiermasz (słowo zepsute pochodzi od Kirchmesse) ma charakter wyraźnie katolicki. — Wszelkie zabawy publiczne, tańce itd. zachowują po miasteczkach i wioskach katolickich na ten kiermasz, podczas którego trzy cztery dni wybucha z całą gwałtownością potrzeba rozrywki, zabawy, od któréj się cały rok wstrzymują. — Bogaci zastawiają stoły dla przyjaciół i ubogich, wsie sąsiednie częstują się nawzajem a wszyscy bawią się jaknajlepiéj. Fakt ten, że prawie wszystkie kiermasze odbywają się w jesieni i że zwykle ograniczają na jednéj parafii, każe się domyślać, że ten zwyczaj pochodzi od pogańskich Germanów. — Z drugiéj strony zaś mają one charakter tak wyłącznie katolicki, już to, że żaden kraj protestancki nie zachowuje tego zwyczaju — już też, że gminy katolickie porozrzucane pomiędzy protestantami wprowadzają ten zwyczaj, od kiedy kościół własny otrzymują, że późniejszy początek tym ludowym świętom przypisywać trzeba.

Arcybiskup koloński wydał list pasterski zapowiadający na 15. Października uroczyste nabożeństwo z powodu ukończenia budowli słynnéj katedry. — Odbyła się ta uroczystość z wielką okazałością. Sam kardynał Arcybiskup w towarzystwie 8 biskupów i całéj kapituły celebrował Mszą św. — Niezliczone tłumy ludu, duchowieństwa; władze cywilne i wojskowe brały udział w tém nabożeństwie. O godzinie 3. był obiad, na który zaproszono przeszło 400 osób. Wieczorem illuminowano główne ulice i pyszną katedrę, która oprócz wież zupełnie już wykończona.

Portugalia. Wielu biskupów wystósowało do duchowieństwa swych diecezyi listy pastoralne względem rozszerzania złych książek i broszur protestanckich . . . a opierając się na konstytucyi, według któréj wszelkie akty biskupie stoją powyżéj świeckiéj cenzury, nie podali tych cyrkularzy do wizy ministrowi kultu i sprawiedliwości, ani téż umieścili je w urzędowym Diario. Ztąd ogromne krzyki w urzędowych dziennikach, organach massońskiego despotyzmu, któremu jest podległa cała Porgatulia katolicka.

Duchowieństwo i wierni z Braga posłali papieżowi w dzień jego urodzin adres wyrażający swe uczucia wierności i miłości. — Ojciec św. odpowiedział brewem, że to świadectwo przywiązania dla jego serca źródłem pociechy, wśród tych przeciwności i utrapień, jakie go co chwila spotykają.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.